

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 31 STYCZNIA 1949 R.

Nr 30 (590)

Generalissimus Stalin odpowiada dyrektorowi agencji amerykańskiej „International News Service”

MOSKWA. W niedzielę wieczorem agencja Tass ogłosiła komunikat następującej treści:

Odpowiedzi Stalina na pytania dyrektora naczelnego agencji amerykańskiej „International News Service” na Europe, P. Kingsbury Smitha, postawione 27 stycznia 1949 r.

Pierwsze pytanie: Czy rząd ZSRR gotów będzie rozpatrzyć sprawę ogłoszenia wspólnej z rządem Stanów Zjednoczonych deklaracji, potwierdzającej, że ani jeden ani drugi rząd nie mają zamiaru uciekać się do wojny przeciwko sobie?

Odpowiedź: Rząd radziecki gotów byłby rozpatrzyć sprawę ogłoszenia takiej deklaracji.

Drugie pytanie: Czy rząd ZSRR będzie gotów podjąć wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych, kroki skierowane ku urzeczywistnieniu tego paktu pokoju, takie jak stopniowe rozbrojenie?

Odpowiedź: Oczywiście. Rząd ZSRR mógłby współpracować z rządem Stanów Zjednoczonych w podjęciu kroków, skierowanych ku urzeczywistnieniu paktu pokoju i prowadzących do stopniowego rozbrojenia.

Trzecie pytanie: Czy w wypadku, jeżeli rządy Stanów Zjednoczonych i Francji zgodzą się na odroczenie utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego do czasu zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, poświęconej rozpatrzeniu całokształtu zagadnienia niemieckiego — rząd radziecki gotów będzie znieść ograniczenia, które zostały wprawione przez władze radzieckie w dziedzinie komunikacji między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec?

Odpowiedź: W wypadku respektowania przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję warunków przedstawionych w trzecim pytaniu, rząd radziecki nie widzi przeszkód do zniesienia ograniczeń transportowych z tym jednak, by równocześnie zniesiono ograniczenia transportowe i handlowe, wprowadzone przez trzy mocarstwa.

Czwarte pytanie: Czy będzie pan gotów, Eksceleńco, spotkać się z prezydentem Trumanem w jakikolwiek bądź — dogodnym dla obu stron — miejscu dla omówienia możliwości zawarcia takiego paktu pokoju?

Odpowiedź: Oświadczam już dawniej, że przeciwko spotkaniu nie ma zastrzeżeń.

Zjednoczenia Niemiec i zawarcia sprawiedliwego pokoju domaga się konferencja SED

BERLIN. Rezolucja, przyjęta przez pierwszą konferencję partyną Socjalistycznej Partii Jedności, dzieli się na cztery części, z których każda poświęcona jest osobnej grupie zagadnień.

W pierwszej części rezolucji mówi o zadaniach politycznych na polu walki o zjednoczenie Niemiec i o zawarcie sprawiedliwego pokoju. Konferencja uważa, że walka ta, wobec niebezpieczeństwa, które powstało wskutek posunięć mocarstw zachodnich w Zagłębiu Ruhry, jest jednym z najważniejszych zadań partii, związanych z kampanią postępowej ludzkości prze-

ciwko podlegaczom wojennym. Wzmocniający się stale światowy obóz pokoju oraz potęgujące się sprzeczności w obozie imperialistów — głosi dalej rezolucja — dadzą możliwość osiągnięcia zwycięstwa.

Druga część rezolucji poświęcona jest zadaniom gospodarczym i administracyjnym. Szczególną uwagę zwrócono na sprawę planu dwuletniego, podniesienie produkcji, rozwój znacjonalizowanych zakładów i usprawnienie pracy administracyjnej.

Trzeci rozdział rezolucji wskazuje na przodującą rolę klasy robotniczej, która w odróżnieniu od kół małomieszczańskich, przestrzega niezachwianie linii demokratycznej. Wreszcie ostatni rozdział rezolucji zajmuje się sprawą przekształcenia SED w bojową partię marksistowsko-leninowską nowego typu, wskazującą prowadzącą do tego celu drogę: wzmocnienie pracy szkoleniowej i wewnętrznej pracy organizacyjnej, ścisłe przestrzeganie dyscypliny partyjnej przez wszystkich członków partii, niedopuszczanie jakichkolwiek frakcji itd. Stworzenie biura politycznego zapewnia kolektywne kierownictwo SED.

Wielkość życia zawarta w dziele artysty jest miarą wielkości każdej sztuki

Uroczysta akademii ku czci Leopolda Staffa

WARSZAWA. Pod protektorem marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i min. Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego, odbyła się wczoraj w Państwowym Teatrze Polskim akademii z okazji 50-lecia twórczości znakomitego naszego poety Leopolda Staffa.

Salę teatru wypełniła publiczność do ostatniego miejsca.

Otwarcia uroczystości dokonał J. Tuwim, jako przewodniczący komitetu obchodu 50-lecia twórczości L. Staffa. Następnie wygłosił przemówienie wicemin. Kultury i Sztuki Wł. Sokorski.

Na wstępie wicemin. Sokorski podkreślił, że w ramach uroczystości jubileuszowych 50-lecia twórczości L. Staffa, Prezydent Rzeczypospolitej udekorował w dniu wczorajszym wielkiego poetę Krzyżem Komandorii Odrodzenia Polski z Gwiazdą, dając w ten sposób najwyższy wyraz czci i uznania Polski Ludowej dla twórczej pracy znakomitego jubilata.

Przechodząc do omówienia jego twórczości mówca powiedział m. in.:

„Głęboka wiara w człowieka, głębokie umiłowanie jego radości, trosk, łez, a nawet cierpienia, które w ostatecznym rachunku składają się na wyzwolenie drogę.

ludzkości, pozwoliły Staffowi, jako poecie ludzkiego geniuszu stać się składową częścią walki o postęp naszego narodu, wchodząc tym samym wielkim dorobkiem swojej poezji w nową epokę naszych dni.

MIARĄ WIELKOŚCI KAŻDEJ SZTUKI, JEST WIELKOŚĆ ŻYCIA, KTÓRĄ ARTYSTA POTRAFI ZAMKNAĆ W SVOJĄ TWÓRCZOŚĆ. ŻYCIA PULS JĄCEGO OBOK NAS I W NAS SAMYCH BUDOWANE PRZEZ CZŁOWIEKA I KSZTAŁTUJĄCEGO CZŁOWIEKA ŻYCIA SPOŁECZNOŚCI LUDZKIEJ W JEJ PRZECIWIENSTWACH I W JEJ TRAGICZNYM PROCESIE POWSTAWANIA.

Oszczędność słowa i bogactwo wyobraźni poetyckiej, opartej o wieczną żywą, poszukującą praw-

WIEDEN. Na ostatnim posiedzeniu Sojusznica Rada Kontroli dla Austrii rozpatrywała sprawę zawarcia przez rząd austriacki układów handlowego i płatniczego z Bizonią.

Przedstawiciel ZSRR generał Kurasow, stwierdził, że w myśl postanowień Rady Kontroli z grudnia 1946 r. Wszelkie operacje handlowe między Austrią a Bizonią mogą być dokonywane jedynie po wyrażeniu na nie zgody Rady. Tymczasem rząd austriacki, za wiedzą amerykańskich i

brytyjskich władz okupacyjnych, podpisał wyżej wymienione układy, zatając je przed Radą Kontroli i parlamentem austriackim. a to pod pozorem, że chodzi tu o umowy między mocarstwami okupacyjnymi.

Generał Kurasow podkreślił, że naciskiem, że układy te są w istocie przygotowaniem warunków do nowego „anschlusu” Austrii.

Przedstawiciel ZSRR udowodnił na podstawie licznych dokumentów, że polityka mocarstw zachodnich ma na celu podkopanie go-

spodarczej suwerenności Austrii.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył następnie, że układy zawarte między Austrią a Bizonią stanowią nowy dowód anglo-amerykańskiej polityki rozbijania Niemiec i wskazują na to, iż Anglosasi usiłują przekształcić przemysł zachodnio-austriacki w satelitę przemysłu Bizonii.

Machinacje anglo-amerykańskie stanowią poważne naruszenie przyszłych przez te państwa zobowiązań, zapewnienia suwerenności Austrii i odseparowania jej od Niemiec.

Anglo-amerykańska polityka włączenia Austrii do Bizonii, uprawiana przy pomocy rządu austriackiego, ma bezwzględnie na celu odrodzenie potencjału zbrojowego tak Niemiec, jak i Austrii.

Po ostrej krytyce bezprawnego postępowania amerykańskich i angielskich władz okupacyjnych, przedstawiciel ZSRR zażądał anulowania układu handlowego i płatniczego między Austrią a Bizonią.

Przedstawiciele USA i W. Brytanii usiłowali usprawiedliwić swą bezprawną działalność jedynie za pomocą czysto formalnych argumentów. Wobec różnicy poglądów Rada Kontroli nie powzięła żadnej decyzji w tej sprawie.

Na zakończenie posiedzenia przedstawiciel Francji generał Bethouart zaapelował do przedstawicieli mocarstw okupacyjnych, by połączyli swe wysiłki w celu skutecznego przygotowania traktatu pokojowego dla Austrii.

Otwarcie sesji Zgromadzenia Narodowego Korei

MOSKWA. Z Penjan donosi agencja Tass, że otwarta tam została druga sesja Zgromadzenia Narodowego Korei. W sesji bierze udział 522 deputowanych spośród 572 wybranych w sierpniu ubiegłego roku przez ludność Korei północnej i południowej.

Na porządku dziennym sesji figurują następujące sprawy: 1) wyniki wykonania planu gospodarczego z roku 1948 oraz dwuletni plan gospodarczy na lata 1949 i 1950. 2) polityka zagraniczna rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. 3) wybory samorządowe.

Dziś w Paryżu rozpoczyna obrady Międzynarodowe Biuro Intelktualistów dla spraw pokoju

PARYŻ. W dniach 31 stycznia — 4 lutego br. odbędzie się w Paryżu sesja międzynarodowego biura stałej organizacji intelektualistów dla spraw pokoju.

CZŁONKOWIE TEGO BIURA W LICZBIE 25 ZOSTALI WYBRANI NA KONGRESIE WROCŁAWSKIM CELEM SESJI BIURA JEST WYMIANA DOŚWIADCZEŃ KRAJOWYCH PO KONGRESIE WROCŁAWSKIM ORAZ SKOORDYNOWANIE AKCJI W OBRONIE POKOJU I KULTURY.

Przedstawicielami Francji będą Irena Joliot Curie, znany literat Aragon i poeta Cesaire. Ponadto do Paryża mają przybyć m. in. z ramienia ZSRR — Aleksander Fadiejew, sekretarz generalny Związku Pisarzy radzieckich oraz Fiedosiejew, redaktor czasopisma „Bolszewik”, z ramienia Czechosłowacji — rektor uniwersytetu Fraskiego Mukarevsky z ramienia Polski — Leon Kruczkowski, z ramienia Anglii — Louis Golding i Owrothe, z ramienia Stanów Zjednoczonych — A. Kahn i rzecznik Davidson, z ramienia Włoch — malarz Guttuso i publicysta Emilio Sereni, z ramienia Danii — Anderson Nexø, z ramienia Brazylii — Jorge Amado.

Nie ma podstaw do zawarcia sojuszu skandynawskiego stwierdza konferencja w Oslo

SZTOKHOLM. W niedzielę wieczorem ogłoszono komunikat w sprawie wyników konferencji przedstawicieli krajów skandynawskich, zakończony dnia 30 stycznia.

Komunikat stwierdza, że mimo osiągniętego w dużym stopniu porozumienia na konferencjach w

Karlstad i Kopenhadze, nie można było dotąd uzgodnić warunków oraz konsekwencji projektowanego sojuszu skandynawskiego. „Dlatego — czytamy w komunikacie — w chwili obecnej nie ma dostatecznych podstaw do zawarcia tego rodzaju wzajemnie wiążącego sojuszu”.

Nowy „Anschluss” Austrii przygotowują mocarstwa zachodnie Oświadczenie gen. Kurasowa na posiedzeniu sojuszniczej Rady Kontroli

PAKT ATLANTYCKI nie przyczyni się do utrwalenia pokoju Demarche ZSRR w norweskim MSZ

MOSKWA. Jak donosi z Oslo agencja Tass, dnia 29 stycznia ambasador ZSRR Afanasiew odwiedził generalnego sekretarza norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Schilstada i oświadczył mu co następuje:

W związku z ukazaniem się w prasie doniesień, że Norwegia zamierza przystąpić do paktu atlantyckiego, rząd radziecki polecił mi złożyć następującą deklarację:

„Według licznych danych, w bliskim czasie nastąpić ma zawarcie tzw. paktu atlantyckiego. Jakkolwiek inicjatorzy tego paktu oświadczają, że ma

on cele obronne, rząd radziecki ma dostateczne podstawy do twierdzenia, że przygotowany obecnie pakt atlantycki nie może przyczynić się do umocnienia powszechnego pokoju lecz przeciwnie, stanowi ugrupowanie mocarstw, mających cele agresywne, co znajduje potwierdzenie również w tym, że pakt atlantycki powstaje poza okresem Organizacji Narodów Zjednoczonych i pominięciem tej organizacji. Istnieją również wystarczające podstawy do twierdzenia, że inicjatorzy paktu atlantyckiego dążą do tego, by wykorzystać powstanie tego no-

wego ugrupowania międzynarodowego w celu utworzenia wojskowych baz lotniczych i morskich w różnych częściach świata, w szczególności zaś na obszarze państw, znajdujących się w pobliżu granic Związku Radzieckiego, co bynajmniej nie świadczy o pokojowych celach tego ugrupowania.

Zwracając uwagę rządu Norwegii na tę sytuację, rząd radziecki uważa za wskazane podkreślić, że traktuje on pakt atlantycki jako ugrupowanie państw, które faktycznie przeciwstawia się organizacji narodów zjednoczonych i ma cele, nie mające nic wspólnego z interesami umocnienia pokoju. Wobec powyższego rząd radziecki prosi rząd Norwegii o wyjaśnienie stanowiska rządu norweskiego wobec paktu atlantyckiego, mając zwłaszcza na względzie te okoliczności, że Norwegia ma wspólną granicę ze Związkiem Radzieckim.

Rząd radziecki prosi o informację, czy zgodne są z rzeczywistością doniesienia prasowe, że Norwegia przystępuje do paktu atlantyckiego, jak również o wiadomość, czy rząd norweski przyjmuje w ramach paktu atlantyckiego jakiekolwiek zobowiązania, dotyczące utworzenia wojskowych baz lotniczych lub morskich na swym terytorium”.

Schilstad przyrzekł, że poda tę deklarację do wiadomości rządu norweskiego.

„Ewakuacja” chińskich dzieł sztuki do USA — czyli zwykły szaber

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Nankinu, powołując się na miarodajne źródła, że p. o. prezydenta Li-Tsung-Yen nie przyjął apelu rozgłosni dowództwa Armii Ludowej w sprawie aresztowania Czang-Kai-Szeka i innych przywódców Kuomintangu, uznanych za zbrodniarzy.

W Nankinie krąży jednak nadal pogłoski o przygotowaniach do rokowań pokojowych. Na tym tle dochodzi do zacieklejczych sporów między zwolennikami porozumienia a nieprzejednanymi elementami Kuomintangu.

NOWY JORK. Z Szanghaju donoszą, że 8.600 chińskich dzieł

sztuki, wywiezionych przed wycofaniem się wojsk Kuomintangu z Pekinu, przesłanych będzie w najbliższym czasie do Waszyngtonu dla — jak się mówi w urzędowych kołach kuomintangowskich — „czasowego zabezpieczenia”. Kolekcja ta ma być umieszczona w bibliotece Kongresu USA. Reprezentuje ona podobno najcenniejsze zbiory odwiecznej sztuki chińskiej.

Członek parlamentu nankińskiego Li-Putu podał plan ewakuacji chińskich dzieł sztuki do Ameryki ostrej krytyce, oskarżając Kongres USA o zamiar „okradzenia narodu chińskiego”.

Czy posiadasz już bilet na »Bal Prasy« - 1 lutego Bilety do nabycia w Grand Hotelu

Jak powinna układać się współpraca dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej w fabryce

Ogromne znaczenie partii w walce o produkcję i stopę życiową robotników

Jednym z wielkich osiągnięć politycznych kongresu PZPR jest jasne postawienie sprawy współpracy trzech podstawowych elementów w fabryce: dyrekcji, fabrycznej organizacji partyjnej i rady zakładowej. Żeby ta współpraca była zgodna i pełna, niezbędna jest przede wszystkim świadomość, że i dyrekcja i organizacja i rada zakładowa pracują dla jednego wspólnego im wszystkim celu:

dla najlepszego wykonania planu fabrycznego i stałego podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu całej załogi.

Poza tym niezbędna jest jasna świadomość praw i obowiązków każdego z tych organów, żeby wiadomo było, kto za co odpowiada w fabryce, żeby nie było pomieszania kompetencji i mogącego stać powstanie szkodliwego dla pracy chaosu organizacyjnego.

Jakie są więc funkcje dyrekcji? Dyrektor kieruje fabryką jako całością. Przed Ministrem Przemysłu, przed centralnym zarządem lub zarządem zjednoczenia dyrektor odpowiada za majątek fabryki za produkcję, za załogę. Dyrektor jest najwyższą władzą administracyjną w fabryce. To też dyrektor — i nikt inny — wydaje i uchyla zarządzenia.

Albo dyrektor unarodowionej fabryki nie może kierować nie izolując się od załogi fabrycznej. To nie tylko utrudniłoby mu pracę, ale zaciążyłoby ujemnie na samym wykonaniu planów produkcyjnych, podcięłoby ich rezultaty.

Co to znaczy bowiem kierować fabryką? Zastępujemy dla wyjaśnienia tej sprawy metodę tow. Stalina kiedy tłumaczył, co to w ogóle znaczy prawidłowe kierownictwo. Kierować fabryką to nie znaczy podpisywać papierki. Kierować fabryką to znaczy:

po pierwsze — postawić przed załogą konkretne i realne zadania produkcyjne.

Czy można wykonać to zadanie bez gruntownego znajomości załogi fabrycznej, bez uwzględnienia jej doświadczeń i umiejętności? Jasne, że nie. Kierować fabryką to znaczy

po wtóre — zabezpieczyć sobie prawidłowe wykonanie postawionego zadania.

Czy można bez znajomości załogi bez słusznego rozsta-

wienia kadr i bez aktywnej pomocy załogi wykonać to zadanie? Nie można. I wreszcie kierować fabryką znaczy — zorganizować sprawną kontrolę wykonania zadania. I w tym wypadku niezbędna jest jak największa pomoc całej załogi.

Jednym słowem kierować fabryką znaczy wciągnąć załogę fabryczną do współkierownictwa, uaktywnić ją, wprowadzić w problematykę fabryczną, czerpać z jej doświadczeń uwagi, krytyki i współz załogą rozwiązywać zagadnienia produkcyjne.

Jeśli tak ujmijemy sprawę, to stana się dla nas jasne dwie rzeczy: 1) że dyrektor winien współpracować z partyjną organizacją fabryczną i radą zakładową, jako z organami mas pracujących, że winien konsultować się z nimi w najważniejszych sprawach produkcyjnych i zarządczych państwa, że ma obowiązek składania przed tymi organami sprawozdań ze swojej działalności produkcyjnej, finansowej i personalnej, że winien wysłuchiwać ich uwag, krytyki, zadań i rad i realizować je. 2) że, jak najściślej współpracując z tymi organami nie tylko nie pomniejszy jego roli w fabryce, a przeciwnie — stanie się najistotniejszą gwarancją powodzenia jego wysiłków gospodarczych i warunkiem wzrostu jego autorytetu w całej załodze. Współpraca dyrektora z organizacją partyjną i radą zakładową nie wyrasta z jakichś zewnętrznych i formalnych obowiązków, czy nakazów mechanicznie narzuconych dyrekcji. To jest konieczność, którą wysuwa samo życie w fabryce, gdzie robotnik jest współgospodarzem, która wysuwa dobro całego zespołu fabrycznego i dobro państwa.

Poza tym współpraca ta ma jeszcze dwa wielkie plusy. Wiąże dyrektora z organizacją partyjną i z masą fabryczną, chroni ona tym samym dyrektora od biurokratyzowania się. Robotników zaś — wprowadza w wewnętrzne zagadnienia przedsiębiorstwa, uczy ich sztuki rządzenia fabryką, kształci na przyszłych dyrektorów i kierowników nowych placówek gospodarczych.

Jakie są funkcje Rady Zakładowej? W ogólnym skomplikowanym splocie zagadnień fabrycznych Rada Zakładowa zajmuje określony odcinek spraw:

Reprezentuje przede wszystkim interes załogi. Stąd Rada Zakładowa nie odpowiada za ca-

łość fabryki i nie ingeruje bezpośrednio w sprawy kierownictwa zakładem. Rada Zakładowa odpowiada przede wszystkim za prawidłowe wykonanie umowy zbiorowej, za dopilnowanie przez dyrekcję praw zagwarantowanych klasie robotniczej przez Państwo. Rada Zakładowa wnosi inicjatywę zmierzającą do poprawy materialnych, kulturalnych, higienicznych i społecznych warunków życia załogi, ingeruje w wypadkach zatargów z dyrekcją. Jednocześnie Rada Zakładowa dba o dyscyplinę pracy, o społeczny stosunek robotnika do własności państwowej, o podniesienie wydajności pracy, inicjuje i współdziała z dyrekcją w rozwiązywaniu zagadnień produkcyjnych poprzez narady wytwórcze, organizuje współzawodnictwo. Wysuwając na czoło swej działalności przede wszystkim troskę o potrzeby bytowe i kulturalne załogi fabrycznej, Rada Zakładowa łączy jednocześnie obronę osobistego interesu robotnika z obroną interesów fabryki i Państwa.

Przechodzimy do omówienia funkcji organizacji partyjnej w fabryce. Funkcje te wynikają z leninowskiej nauki o partii: Partia jest najwyższą klasową organizacją proletariatu. Stąd wnioski:

Partyjna organizacja fabryczna winna kierować i ponosić odpowiedzialność za gospodarcze, polityczne i społeczne życie zakładu.

Jak należy rozumieć to kierownictwo? partyjna organizacja fabryczna nie zastępuje dyrektora i nie zastępuje rady zakładowej. Realizuje ona swoją kierowniczą rolę na fabryce poprzez współpracę z dyrekcją i współpracę z Radą Zakładową. To znaczy, że fabryczna organizacja partyjna musi przede wszystkim czuć, że

zadania produkcyjne w fabryce, zadania kulturalne i bytowe robotników — to są wszystkie jej bliskie zadania dla realizacji, których musi ona mobilizować partyjne i bezpartyjne masy załogi fabrycznej. Musi ona mieć świadomość, że za realizację tych zadań odpowiada przed swoją nadrzedną instytucją partyjną. To znaczy, że

fabryczna organizacja partyjna bierze żywy i bezpośredni udział w opracowaniu i wykonaniu planów produkcyjnych, wnika w procesy organizacji pracy w fabryce, troszczy się o rozwój współzawodnictwa, omawia problemy oszczędnościowe, śledzi za jakością produkcji, troszczy się o prace wynalazców i racjonalizatorów, dba o bezpieczeństwo pracy, o higienę i o świetlicę, o żłobek dla dzieci robotników, kieruje politycznym wychowaniem. Nie ma sprawy, która by nie interesowała organizację partyjną i stała poza zasięgiem jej kompetencji.

Nie zastępując dyrekcji, ani rady zakładowej, podnosząc autorytet i jednej i drugiej instancji oraz pomagając im w pracy — organizacja partyjna powinna wyrażać u członków poczucie odpowiedzialności za całość fabryki. W ten sposób partia stanie się głową sprężyną, która wprowadzać będzie w ruch mechanizm życia zakładowego.

Od aktywności organizacji partyjnej w fabryce, od jej powiązań z masami, od wytworzonej przez nią swobodnej, zdrowej i szczerzej atmosfery krytyki i samo krytyki zależy aktywność całej załogi fabrycznej i w ostatecznym rezultacie — wysokość osiągniętych wskaźników produkcyjnych i stopa życiowa robotników.

Jerzy Nawrot.

Szkolnictwo - instrumentem polityki państwa

w dziedzinie wychowania socjalistycznego

Konferencja Zarządu Okr. Gdańskiego Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Sopocie

Dwudniowe obrady Zarządu Okr. Gdańskiego ZNP, jakie odbyły się w dniach 29 i 30 stycznia br. w Sopocie, z udziałem prezosa oddziałów powiatowych, kierowników Wydziałów Pedagogicznych i prelegentów, stanowią poważne osiągnięcia w dorobku ideologiczno-organizacyjnym nie tylko czelownego aktywności nauczycielstwa, ale i przeszło pięciotysięcznej masy członkowskiej.

ZADANIA NAUCZYCIELI

Po zagajeniu obrad przez prezesa Związku tow. Dankowskiego kurator Okr. Szkolnego Gdańskie go tow. Błasiński wygłosił referat „O zadaniach nauczycielstwa na tle uchwał Kongresu Zjednoczonego Partii Robotniczych”. Prelegent podkreślił, że istniejące dotychczas różne syndykalistyczne naleciałości w Związku są smutnym dziedzictwem ustroju kapitalistycznego. ZNP będzie z nimi zdecydowanie walczyć. Przez Związek jego członkowie winni oddziaływać wychowawczo na całe społeczeństwo.

NAUCZYCIELSTWO AWANGARDA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Przedwojenne nauczycielstwo w swej masie wywodziło się z dołów, na skutek tego było radykalne i postępowe. Ale niektóre jego odłamy, jak nauczycielstwo szkół średnich, czy wyższych tworzyło elitę, w burżuazji, odrzucając się od swego środowiska. Wojna zmieniła ten niezdrowy stan rzeczy. Wszystkie grupy nauczycielstwa zjednoczyły się w jednym Związku. Stoi przed nim poważne zadanie współdziału w budowie socjalizmu. Nie wolno się więc w tym marszu ku socjalizmowi, gdyż nauczycielstwo jest awangardą inteligencji pracującej.

REALNE PLANY I WNIOSKI

W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem zabrało głos kilku mówców, formułując realne projekty co do pracy, zmierzającej do pełnego ideologicznego i politycznego uświadomienia nauczycielstwa. Szczególnie zainteresowanie tym zagadnieniem wykazał delegat z prowincji. Ob. Kryński mówił o pracy kolektywów nauczycielskich i ich realnych wskazaniach w tej dziedzinie. Ob. Dudko dowodził, że trze-

ba wychować przodowników-prelegentów, aby instruowali bezpartyjnych w małych zespołach, gdzie po prelekcji winny się odbywać seminaria.

Należy przez kursy korespondencyjne — mówił ob. Dudko — umożliwić niezamożnej młodzieży z terenu całego województwa samokształcenie, kontrolowane przez przodowników grupowych (np. w czasie wakacji). Tow. Błasiński zwracał uwagę na konieczność stworzenia sekcji kierowników szkół pod egidą Związku — dla uaktywnienia politycznego dyktatorów szkół średnich i zawodowych.

JASNY PROGRAM SZKOLENIOWY

Tow. inspektor Zmysłowski w referacie traktującym o politycznym nieniu masy członkowskiej Związku stwierdził, iż jest ona w 80 proc. bezpartyjna, częściowo zdezorientowana i bierna. Dotychczasowe metody pracy związkowej nie dały spodziewanych wyników. Kongres Zjednoczeniowy przyczynił się również do koordynacji współpracy partii, Ministerstwa Oświaty i ZNP. Ta współpraca przyczyniła się do stworzenia jasnego programu szkoleniowego dotyczącego upolitycznienia mas członkowskich Związku. Sprawdzalność i kontrola pracy szkoleniowej w ogniskach, seminariach samokształceniowych, czytelnictwo czasopism i prasy codziennej zapewni właściwe rezultaty dalszej pracy. Zreferowana praca ośrodków dydaktyczno-naukowych, koordynująca praktykę dnia z teorią oraz prelegenci nadadzą właściwy kierunek akcji uświadamiania politycznego.

W zakończeniu konferencji zebrani uchwalili rezolucję, która podkreślała konieczność walki z elementami zacofanymi, występującymi przeciw szkole świeckiej.

Karnawał robotniczy w Grand-Hotelu

Wspaniale bawiono się na balu przodowników pracy

Sale „Grand Hotelu” w Sopocie nie widziały jeszcze takiej zabawy, jaka odbyła się w sobotę z 29 na 30 stycznia.

Bal przodowników pracy, urządzony przez Stocznice Gdańską i Polskie Radio w ramach „Karnawału Robotniczego”, zebrał tych wszystkich, którzy w licznych warsztatach pracy morskiej są awangardą budowniczych Polskiego Wybrzeża — są dumą i radością swoich zakładów i fabryk.

W przeszłości „Grand Hotel” nie często widział szczerą ludzką radość: uśmiech człowieka, o czy stych rękach i sumieniu. Sale hotelu inne widziały uśmiechy i znały dobrze cały ich wachlarz od piaszczystych się, bojaźliwych, pochlebnych, poprzez wymuszone, ironiczne uśmiechy burzązacji z całej Europy. (która przyjeżdżała tu dla kasyna gry), aż do znużonych, poządlwionych i złowieszczych uśmiechów potentatów pieniądza.

DZISIAJ BAWI SIĘ NOWY CZŁOWIEK

— „Kolego, przynieście na nasz stoł butelkę wina i kieliszki — mówi młody stocznowiec do... kelnera.

Zniknęło gdzieś tradycyjne „o-ber”, „panie starszy”, „boy”, „panie szefie” — pozostał człowiek pracy, którego godność druzi co- dy wiek pracy siedzący przy stoliku — nie obraża tymi z gruntu ironiczno-lekceważącymi słowami.

Nie też dziwnego, że z twarzy kelnierów zniknęła zawodowa u- przejmność. Krzątają się z serdecznością, dokładając wszystkich sta- rań, aby zadowolić swoich gości.

Zniknęły również ze stołków sakramentalne butelki i karafki z wódką, a pojawiło się wino.

Czy zabawa na tym straciła? Przeciwnie.

Radość była prawdziwa, nie fałszowana, nie podtrzymywana sztuc- nie alkoholem.

Na balu robotniczym w 1949 roku nie widzi się szklanych, mę- tnych oczu, rozgorączkowanych twarzy — nie słyszy pijackich a- wantur. Wino, przestało być przy-

wilem bogaczy. Doskonałe wina polskie, pije polski robotnik.

— „Iznaję tylko wino” — odpowiedział Soldek, gdy propono- wano mu przed pójściem na bal „kielicha na odwagę”.

ROBOTNICZY WYBRZEŻA NIE ZAPOMINAJĄ O SŁASKU

Zabawa staje się coraz powsze- chniejsza. Słychać piosenki: „Chociaż w Soldku biją dwa serca na zdrowie. Jedno oddał żonie drugie okre- tów”.

Stawnego traserą znajdujemy siedzącego przy stoliku z żoną i znajomymi.

— „Co do tego pierwszego ser- ca — nawiązuje do słów piosenki Soldek — to uważam, że trzeba je umieć oddać we właściwe re- ce”. Sympatyczna szatynka — żona przodownika, uśmiecha się z zażenowaniem.

— „Tak — ciągnie dalej tra- ser — każdemu robotnikowi ży- cież takiej żony, która potrafi być prawdziwym przyjacielem i dziel- nym towarzyszem w pracy. Wte- dy z przekroczeniem normy nie będzie trudności”.

— „A ja — żartuje jakiś mło- dzień, siedzący obok — prze- krocyłem normę w 150%... bez żony”.

— „Ożeń się, a zrobisz 300%” — przekonuje go traser.

Za drugie serce przodownik — traser dziękuje po chwili przez radio Hucie „Zgoda” w Katow- cach i prosi swoich towarzyszy — hutników o następne. „Pierwsza w Polsce budowana maszyna o- kretną jedzie już ze Śląska. A mamy nadzieję, że po tej pierw- szej przyjdą następne. Zaczyna- my budowę 2-ch czterotysięczno-

tonowych motorowych drobni- ców”.

— „Zobaczmy — mówi dalej Soldek — czy my prędzej będzie- my budować statki, czy hutnicy maszyn”.

Inni przodownicy pracy korzy- stając z mikrofonu Polskiego Radia również załatwiają swoje interesy ze Śląskiem.

Paweł Filipiak, dźwigowy z przeładunków morskich, prosi górników o dalszą jubileuszową tonę, przypominając, że po 25- milionowej musi przyjść kolej na 50-milionową.

— „Mój dźwig czeka na wasz węgiel” — mówi górnikiem przo- downik.

WYBRZEŻE ZNOWU ZYSKUJE NA POPULARNOŚCI

Owacyjnymi oklaskami nagra- dzają ludzie pracy Wybrzeża war- szawskich artystów Polskiego Ra- dia — orkiestrę taneczną Jana Cajmera i chór Czeyanda. Goście przyjechali na Wybrzeże, i robią wszystko, aby uświetnić bal. U- daje im się to znakomicie.

Okazuje się, że Wybrzeże poza emocjonalnym momentem wspan- iałych czasów, pociąga i inny- mi swoimi walorami.

— „Widzę, że nad morze warto przyjeżdżać nie tylko na plażę” — mówi jeden z członków chóru Czeyanda, pozując do zdjęcia z uroczą dziewczynką.

Po północy nastrój staje się je- szcze bardziej serdeczny. Goście nawiązują nowe znajomości — ze- stawiają razem stoliki.

Nie poznaż, gdzie stocznio- wie, gdzie tramwajarz, gdzie pracow- nicy przeładunku.

W wytwornych salach „Gran- Hotelu” nie było jeszcze tyle bez- pośrelnie, szczerzej radości. Ra- dości wyprzedzającej z zabawy, która jest nagrodą za dobrze spe- niony obowiązek. JJB.

Made in USA

Amerkański dziennikarz C. Reynolds wyjechał z polecenia ga- zety „COLLIERS” do Grecji. O- barczono go misją wyznaczenia faktów, które potwierdzałyby „zbawienność” rezultatów „pomocy” amerykańskiej w tym kraju.

Wysiłki Reynolds’a w tym kie- runku zakończyły się niepowodze- niem. Nawet z nacjąganych opty- mistycznych wykresów oficjalnych w Atenach wyzierał odrzucający obraz chaosu gospodarczego i ne- dzy mas.

Dla pocieszenia siebie i innych Reynolds włączył do swych nota- tek wyraźnie sfalszowaną cyfrę z osiwiadczenia ateńskiego ministra sprawiedliwości, stwierdzającą, że w więzieniach greckich znajduje się „zaledwie” około 20 tysięcy arazstwowanych.

Po tak słapczych sukcesach na polu monarcho-faszystowskiej sta- tystyki desperowany dziennikarz postanowił wybrać się na poszu- kiwania „dowodów dobrodziei- stwa” w głębi kraju. I tu los się do niego uśmiechnął. Natknął się wreszcie na bezprzechny dowód tego amerykańskiego „dobrodziei- stwa” w Grecji.

Otóż najwięcej miejsc w arty- kule sprawozdawczym Reynolds’a zajmuje opis osiedla Magula w południowej Grecji. W tamte- jszej szkole uradowany dziennikarz zobaczył... kłozet z amerykańskim urządzeniem. Taki kłozet ze sznu- rzeczkami, za który się ciągnie. Oczywiście z marką „made in USA”.

„Gdyby nie Amerykanie — tenoskuje w związku z tym Rey- nolds — to z pewnością w osiedlu nie podobnego nie można byłoby spotkać”.

(x)

Układ polsko-rumuński

Treść ogłoszonego dzisiaj układu o przyjaźni i współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Rumunią jest jasna: W opar- ciu o doświadczenia zdobyte w wyniku agresji hitlerowskiej i dru- giej wojny światowej, dążąc do utrzymania i utrwalenia pokoju, oba kraje zobowiązały się do przedsięwzięcia wszelkich środków do usunięcia wszelkiej groźby powtórzenia się agresji hitlerow- skiej ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa sprzy- mierzonego z Niemcami. Układ polsko-rumuński jest wyrazem polityki naszych krajów, dążących do utrzymania i utrwalenia powszechnego pokoju i jak podkreśla art. 2 tego układu, będzie on wykonywany zgodnie z zasadami Karty ONZ.

Najważniejszą nauką okresu walki z hitlerowską agresją jest to, że jedynie wspólny front krajów i sił pokojowych może sku- tecznie przeciwstawić się planom imperializmu. 20-letni układ między Polską a Rumunią jest właśnie ogniwem w łańcuchu umów zawartych między krajami demokracji ludowej i Związ- kiem Radzieckim, które mają na celu utrwalenie pokoju przez zo- społnienie wszystkich sił pragnących pokoju.

Układ polsko-rumuński, podobnie jak wszystkie inne umowy zawarte między krajami demokratycznymi jest istotnym czyn- nikiem utrwalenia pokoju, ponieważ zawarły go interesy szeroko- kich mas, rządy które są rzeczywistymi przedstawicielami ludu. Złączony wspólnym wysiłkiem odbudowy swych krajów i wspól- nym dążeniem do pokoju i postępu, znajdujący pomocy i oparcie w potężnym niezwykłym Związku Radzieckim, obóz państw pokojowych z ZSRR na czele został wzmocony przez podpisa- nie układu polsko-rumuńskiego.

Układ polsko-rumuński przewiduje, że rządy obu krajów będą się naradzały między sobą we wszystkich ważnych spra- wach międzynarodowych. Układ przewiduje również wzmoenie- nie więzów ekonomicznych i kulturalnych między obu krajami. Dotychczasowy rozwój stosunków gospodarczych między Polską i Rumunią okazał się wybitnie korzystny dla rozwoju gospodar- czego obu krajów. Współpraca gospodarcza naszych krajów bę- dzie się stale rozwijać, przy czym wielką rolę odegra w tym two- rzona przed kilku dniami Rada Wzajemnej Pomocy Gospodar- czej, do której wchodzi zarówno Polska jak i Rumunia.

Jedność interesów gospodarczych i państwowych obu naszych krajów, głęboka więź wielkich przemian społecznych, dokonanych p- w wojnie, serdeczna przyjaźń naszych narodów i narodów Związ- ku Radzieckiego — wszystko to jest gwarancją rzetelnej realiza- cji postanowień nowego układu polsko-rumuńskiego.

Gdańska Ubezpieczalnia Społeczna

zaopatruje w leki coraz szersze rzesze społeczeństwa

Zwiększa się sieć aptek w naszym województwie

Zagadnienie zaopatrzenia ludności w dostateczną ilość leków przez Ubezpieczalnię Społeczną jest sprawą wielkiej wagi. Ubezpieczalnia Społeczna w dostarczaniu leków chorującym nie stosuje żadnych ograniczeń, oprócz racjonalnej i ekonomicznej gospodarki środkami leczniczymi. Brak leków jest odczuwany, ponieważ nasze wytwórnie farmaceutyczne nie są jeszcze w

stanie wyprodukować dostatecznej ilości leków, szczególnie gdy produkcja pewnych leków zależy od surowca, sprowadzanego z zagranicy. Odczuwa się największy brak preparatów hormonalnych, obecnie najchętniej stosowanych przez naszych lekarzy. Lekarze przywykli podczas okupacji stosować środki zagraniczne, szczególnie niemieckie. Teraz, gdy środków tych brak, powinni zwrócić uwagę na leki krajowe lub zagraniczne, dostępne dla naszych centrów zaopatrzenia. Aby nie opierać się tylko na słowach, można zastosować przykład — powszechnie znany środek niemiecki Campolon z powodzeniem można zastąpić popularnym już u nas węgierskim tylko o innej nazwie — Pherheparum, lub krajowym Extractum hepatis.

Poza tym Ubezpieczalnia nasze ma specjalne działy ziołowe bogato zaopatrzone. Stosowanie ziół jest bardzo rozpowszechnione zagranicą. Dlatego nie moglibyśmy rozpoznać również szerszego stosowania ziół. Zioła nasze są bardzo popularne za granicą, o czym świadczy setki wysyłanych wagonów.

Drugim czynnikiem, który

również w pewnej mierze przyczynia się do braku leków, jest sam chory. Pacjent przybywa do lekarza, lekarz po zbadaniu zapisuje mu pewną dawkę bezwzględnie konieczną do całkowitego uleczenia choroby. W trosce o coraz szersze zaopatrzenie chorych Ubezpieczalnia rozpoczęła organizację szerokiej sieci własnych aptek. W ostatnim okresie ilość aptek własnych znacznie zwiększona. Podczas gdy w początkowym okresie wydawano 16 tys. leków miesięcznie z własnych aptek, obecnie wydaje się 39 tys. na ogólną liczbę 60 tys. recept, zapisanych przez lekarzy.

Jak wielkie zapotrzebowanie jest na leki może świadczyć fakt, iż na 92 tys. ubezpieczonych w ubezpieczalniach powiatu gdańskiego i elbląskiego wydano 60 tys. leków w jednym tylko miesiącu. (d)

Otwarcie świetlicy S L w Gdyni

Ostatnio odbyło się otwarcie Świetlicy S L w śródmieściu Gdyni. Na uroczystość tę przybyło ponad 100 członków m. i. p. ob. Chaba, prezes Wojew. Zarządu S L, sekretarz Woj. Zarządu S L — ob. Obrebski oraz prezes Zarządu Głównego S L w Gdyni — ob. Czechowski.

Zebrań powitał prezes dzielnicy Gdynia — Śródmieście S L ob. Pluta. Dłuższy referat polityczny wygłosił poseł ob. Chaba. Następnie odbyła się zabawa taneczna, urozmaicona występami artystycznymi.

Bibliotekarze i archiwiści gdańscy

przewodzą pożyteczną działalność kulturalno-oświatową

Koło Gdańskie, jedno z najliczniejszych i najżywościwiejszych kół terenowych Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich odbyło ostatnio Walne Zebranie, na którym ustępujący Zarząd przedstawił osiągnięcia ub. roku.

Ilość wygłoszonych odczytów i zebrań wzrosła o 120 proc. w stosunku do roku 1947, ilość członków podwoiła się, a ukonstytuowana Sekcja Bibliotek Powszechnych skupia przeważającą większość bibliotekarzy powiatowych i gminnych z całego Województwa. Miesięczne zebrania bibliotekarzy, dające im możliwość zorientowania się w bieżących sprawach, tak ważnego odcinka pracy kulturalno-społecznej, oraz uzupełniania swych wiadomości fachowych, — mogą się odbywać dzięki pomocy Kuratorium OSG. Wydziałów Powiatowych i Zarządów Miast.

W chwili obecnej ilość członków sięga już blisko 200 osób. Dalsza praca potoczy się w myśl uchwały.

Kalendarz PZZ na rok 1949

Polski Związek Zachodni wydał, podobnie jak w roku ubiegłym, kalendarz terminowy na rok 1949.

Zawiera on aktualne teksty, obejmujące problematykę Ziemi Zachodniej.

Czysty zysk ze sprzedaży przeznaczony jest na cele społeczne i kulturalne tych Ziemi.

Cena wynosi 80 zł. za egzemplarz. Zamówienia można kierować pod adresem Polskiego Związku Zachodniego — Okręg Gdański, Sopot, ul. Czerwonej Armii 83 — tel. 513-48.

Dzielny wójt z Nowego Dworu

W akcji przeciwpowodziowej przeprowadzonej w czasie ostatniego sztormu, wyróżnił się między inn. wójt gminy Nowy Dwór — tow. Andryszak.

Gdy powstało niebezpieczeństwo przelania wody z kanałów poza wały ochronne, tow. Andryszak za pomocą natychmiast alarm, mobilizując wszystkich mieszkańców gminy do przeciwdziałania. W akcji tej wzięło udział 82 mieszkańców z wójtem na czele. Dzięki zdecydowanej akcji tow. Andrysza i stałemu dyżurowi urzędu

gminnego, który w czasie największego nasilenia powodzi wezwał do pomocy WOP, zdążył uratować wiele ziemi przed zalewem. (ork.)

KRADZIEŻ NAFTY

na stacji kolejowej w Sopocie

Magazynier PKP Franciszek Dawidowski i jego kolega Theus, obaj z Sopotu, bardzo „oszczędnie” gospodarzyli naftą, przeznaczoną do oświetlenia semaforów itp. W ciągu ub. roku właśnie dzięki „racjonalnej” gospodarce osiągnęli nadwyżkę 100 litrów nafty, którą wynieśli w 20 litrowych karnistrach i sprzedali za przeszło 6.000 zł. rolnikowi Pawłowi Motkowi z Wyszecina.

W toku przesłuchania Dawidowski przyznał się do kradzieży. Sprawców kradzieży odesłano do Prokuratury S.O. przy DOKP w Gdańsku, gdzie zostali zatrzymani do chwili rozprawy. (Lig.)

Najbiedniejsze dzieci Sianek

otrzymały ubrania

Liga Kobiet w Siankach od dłuższego czasu urządzała różne imprezy dochodowe, z których uży-

skano 28.000 zł. Za kwotę tę zakupiono materiały na ubranka dla 20 najbiedniejszych dzieci Sianek.

RADY ZAKŁADOWE

powinny wykazać więcej troski o stołówki spółdzielcze

Przed kilku dniami pisaliśmy o zakładach pracy, gdzie dzięki inicjatywie i energii Rad Zakładowych i referentów socjalnych rozwiązano pomyślnie sprawę spółdzielni stołówek.

Istnieją jednak zakłady pracy, gdzie sprawa stołówek nie ruszyła z martwego punktu. Tak np. w stoczni gdańskiej jakoś obiadów uległa znacznemu pogorszeniu, co pociąga za sobą zmniejszenie się ilości stojujących z 3600 do 2000 osób.

Rada Zakładowa stoczni okazała się całkowicie bezradna. Zamiat energicznie zająć się tą sprawą i zwołać ogólne zebranie zainteresowanych, którego żądają nawet sami pracownicy, czeka na decyzję zatwierdzenia statutu spółdzielczego przez władze centralne. Cierpią na tym pracownicy. Zamiat treściwego posiłku jedzą skromne zupki. Nic więc dziwnego, że szemrają.

Identyfikacja przedstawia się sprawa na Trojanie, gdzie również toczą się bezcelowe dyskusje między Radą Zakładową, a kierownictwem bez konkretnego wyniku. W zakładzie tym Rada Zakładowa, ani referent socjalny nie wiedzą w ogóle o istnieniu dotacji na stołówki spółdzielcze z akcji socjalnej i są całkowicie bezradni. Trochę inicjatywy ze strony Rad Zakładowych i zainteresowania się pracą wpłynęłoby napewno korzystnie na rozwiązanie tej palącej dla robotników sprawy, zarówno w stoczni gdańskiej jak i Trojanie. (d)

SPÓŁDZIELCY GDAŃSCY OBRADUJĄ

nad zagadnieniem współzawodnictwa pracy

W świetlicy Oddziału Zw. Zaw. Prac. Spółdz. w Gdańsku odbyła się wojewódzka konferencja pokongresowa aktywny Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Okr. Morskiego. W obradach wzięli udział: przedstawiciele Zarządu Głównego ZZPS i OK ZZ oraz przedstawiciele partii.

Na konferencji tow. Bielewicz, sekretarz generalny ZZPS wygłosił referat o uchwałach Kongresu Zjednoczonego, a tow. Michalski — przewodniczący Zarządu Głównego ZZPS przedstawił umowy zbiorowe w spółdzielczości.

Tow. Weber, przedstawiciel Okr. ZZPS — Gdańsk omówił zagadnienie współzawodnictwa pracy. Po obszerniej dyskusji nad referatami, zebrani aktywni ZZPS podjęli rezolucję wykonania zadań w ramach 3-letniego planu.

STAŁE KONTROLE ZAKŁADU BADANIA ŻYWNOSCI

podniosły jakość mleka

Mimo surowych przepisów, regulujących handel mlekiem zdarzało się często, że nieuczciwi sprzedawcy fałszowali jego jakość przez dolewanie wody czy przez inne zanieczyszczenia, obniżające wartość cenną dla organizmu pokarmu.

Dla usunięcia tego stanu Zakład Badania Żywności przy

Państwowym Zakładzie Higieny w Gdyni rozłożył nad sprzedaż mleka wzmoczoną akcję dozoru tzw. „akcją mleczną”, która trwała od kwietnia do grudnia ub. roku, na terenie wielkiej Gdyni. W okresie tym przeprowadzono 4946 prób mleka. Poddane badaniom mleko zdyskwalifikowano w 33,4 proc. Największe nasilenie fałszowania mleka, dochodzące do 45,3 proc, miało miejsce od kwietnia do czerwca ub. r.

Dzięki systematycznej kontroli jakości badanego mleka ciagle podnosiła się.

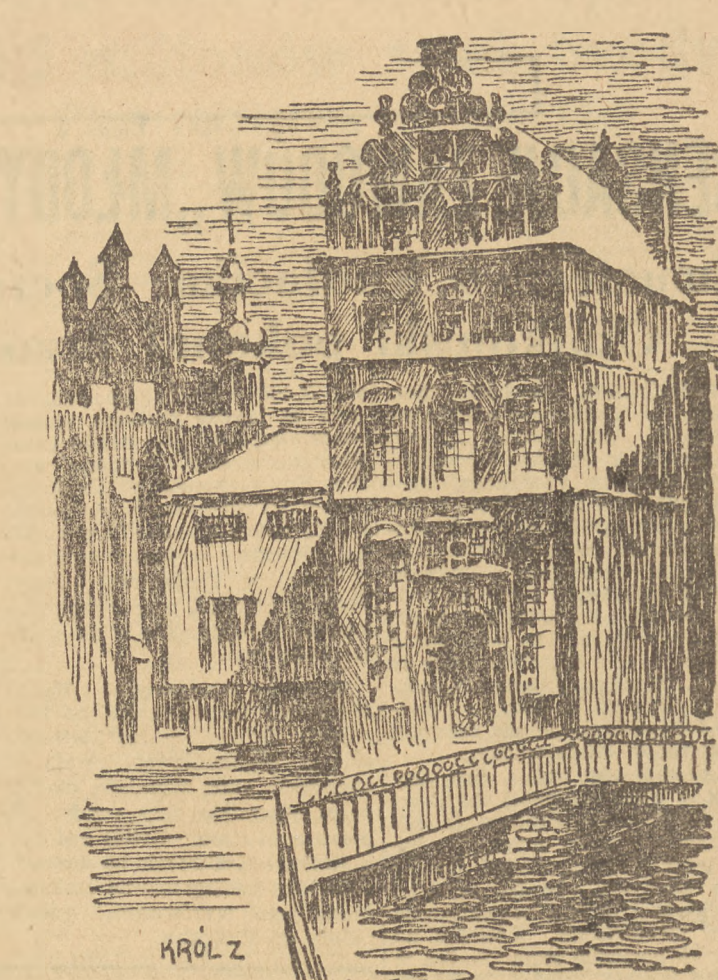
Sukcesem „akcji mlecznej” jest dalszy spadek fałszowania mleka, który w grudniu

Wymiana na legitymacje stałe tymczasowych zaświadczeń na odznaczenia

Przewidywany Międzyzakładowy Związek Zawodowy w Gdańsku podaje do wiadomości, że Kancelaria Rady Państwa przystąpiła do wymiany tymczasowych zaświadczeń na odznaczenia, wydanych w latach 1945 i 1946 na legitymacje stałe.

Wymianie podlegają zaświadczenia tymczasowe na odznaczenia, zaopatrzone w pieczęć okrągłą z napisem Prezydium Krajowej Rady Narodowej, noszące nadruk „zaświadczenie tymczasowe”. Nie podlegają wymianie inne rodzaje zaświadczeń na odznaczenia, jak wypisy z rozkazu, zaświadczenia dowodów jednostek wojskowych itp. Wymiana tych dokumentów nastąpi w terminie późniejszym.

Posiadacze zaświadczeń tymczasowych



Dom Opatów Pelplińskich, obecnie Instytut Baltycki

NOWINY KARNAWAŁOWE

Robotnicy gdańscy nie uznają półśrodków. „Jak robota to robota — jak zabawa to zabawa”. W stoczni, w warsztatach Trojanu, przy przedanku w porcie i produkcyjnej kostce margaryny w „Amadzie” pracują nie na 100, ale na 200 i 250%. Okazało się, że te normy potrafią osiągnąć nie tylko przy pracy. Na zabawie w Grand Hotelu robotnicy pokazali, że i w „polce” można przeprowadzić współzawodnictwo i osiągnąć nadnormę.

Nigdy chyba do środków lokomocji MZKG nie odnoszono się z takim uznaniem, jak w dniu „Karnawału Robotniczego”. Od godz. 8 wieczorem, co kilkanaście minut, autobusy MZKG „zbierały” na przystankach udających się na bal robotników i podwoziły, w dodatku bezpłatnie, aż pod drzwi „Grandu”. Oczywiście niektórzy uważali, że autobusy powinny ich również odwozić z powrotem pod sam dom.

Trzeba przyznać, że w „Grandzie” bawiono się wesoło, a co najważniejsze, spokojnie. Refren starej piosenki „W ramionach twych tak dobrze mi i tak bezpiecznie” miał pełne uzasadnienie.

Największym utraceniem przy doświadczeniu pracy byli fotografowie i prasa. „Nawet przy zaba-

wie człowiekowi spokoju nie dać” narzekali tańczący. Co chwila do rozmarzonego tonu melodii przedownika, w najbardziej interesującym momencie, podbiegał fotograf, pytając „Obywatelu, z jakiego zakładu pracy jesteście, ile normy wyrabiacie?” i zanim napastowany zdążył odpowiedzieć, aparat niedyskretnie wyłapywał romantyczne sceny.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — W poniedziałek 31. stycznia br. o godz. 19,30 — „Pan Jowialski” A. Fredry.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — W poniedziałek 31. stycznia br. o godz. 19,30 „Kobieta we mgle” R. Sinska.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — W poniedziałek 31. stycznia br. o godz. 19,30 — „Szkłanka wody” Scriba.

Kina

Gdynia — Warszawa — Ekspres Moskwa Ocean Spokojny
Gdynia — Atlantic — Lekomyślna siostra
Gdynia — Goplana — Sepy
Gdynia — Fała — Moja Miła
Chylonia — Promień — Pepita Jilmanez

Sopot — Baltyk — Przygoda na wakacjach
Sopot — Polonia — Krakatit
Oliwa — Polonia — Czerwony krawat (godz. seansów 15,30, 18,00, 20,30)
Wrzeszcz — Bajka — Dzieci ulicy — dozw. od lat 16, pocz. seansu godz. 17, 19, 21.

Wrzeszcz — Capitol — Zagubione dni.
Gdańsk — Światowid — Słońce wschodzi — Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 18, 20. W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20.
Puck — Mewa — Upadek Japonii
Elbląg — Baltyk — Moja siostra Ellen
Elbląg — Mars — Bolero
Koszałin — Polonia — Przygoda na wakacjach — dozw. dla młod.

Blągorad — Baltyk — Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu — dozw. dla młodzieży.
Wejherowo — Świt — Pleśń Tajgi
Lębork — Fregata — Czarodziejskie ziarno
Tczew — Wisła — Dziewczęta z baletu
Koszędzyna — Baltyk — Przeczucie
Kartuzi — Kaszub — Zenobia
Jastarnia — Hel — O 6-ej wieczorem po wojnie

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na dzień 31 stycznia 1949 r. (poniedziałek)

6,10 — Dziennik poranny. 7,25 — Lekcja języka rosyjskiego. 8,00 — Audycja dla kobiet. 8,55 — Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych. 9,15 — Inform. ogólnopolskie. 11,40 — „Folks Nowowiejski” — pieśniarz Ziemi Warmińskiej — aud. szkolna dla klas młodszych. 12,04 — Wadomości polonowe. 12,35 — Audycja dla wsi. 14,20 — Kursy radiowe dla nauczycieli. 14,40 — „Jean Filip Rameau” — aud. słowno-muzyczna. 15,10 — „Praca hallownika w porcie” — report. 15,20 — Prognoza pogody, inform. miejscowe. 15,30 — „Książki mówią” — pog. dla dzieci. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16,30 — „Archipelag ludzi odzyskanych”. 16,50 — Korespondencyjny Instytut Pracy Społecznej rozpoczyna swą pracę — pog. 17,00 — Koncert rozrywkowy. 17,50 — Gwiazda w Białym — pog. 18,35 — „Stare i nowe” — powieść. 19,00 — Dawna muzyka. 19,40 — Wschodnia radiowa. 20,00 — Dziennik wieczorny. 21,00 — „Od Moniuszki do Stokrośkiego”. 21,30 — Montaż literacki. 22,00 — „Od melodii do melodii”. 22,45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23,00 — Ostatnie wiadomości. 23,10 — Muzyka taneczna.

Ogłoszenie konkursu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza konkurs na dzierżawę bufetów kolejowych na stacjach:

Bytów, Gronowo, Kwidzyn, Pszczółki, Semonino, Tokmicko, Tuchola i Zakrzewo.

Termin składania ofert do dnia 16. II. 49 r. godz. 12. Warunki konkursu ogłoszone na piątych stacjach. Blaszonych informacji udziela się w Dyrekcji O.K.P. w Gdańsku, pokój 153 w godz. od 8-tej do 12-tej. 386/k

OGŁOSZENIA DROBNE

Z G U B Y

ZGŁASZAM zagubioną książkę wojskową, legitymację PZPR, dowód osobisty, Wiśniewski Józef, Olszak, W. Skarszewy. 352

ZGUBIONO dowód kolejowy nr. 57941 na nazwisko Hintz Hildegarda, Malbork, ul. Jagiellońska 8. 351

ZGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko Sogo Otto, zam. Euglerowo mań-jątek, pow. Gdańsk. 362

GŁOS SPORTOWY

SENSACJE ZAWODÓW „MŁODYCH TALENTÓW” W WARSZAWIE

Zwycięstwo Kudłacika — Soczewiński i Musiał przegrywają Czajkowski pokonał Brzósę, Wytyk - Borkowskiego

WARSZAWA. W hali „Ujeżdżalni” w Warszawie odbyły się niezwykle interesujące zawody bokserskie, z udziałem młodych i utalentowanych pięściarzy. Ogółem rozegrano 11 spotkań. Większość młodych bokserów zademonstrowała na ringu warszawskim doskonałą kondycję, szybkość, wielką bojowość i serce do walki. Zawody były imprezą bardzo udaną i wykazały, że boks polski posiada bogate i utalentowane rezerwy. W wagach lżejszych spotkania stały na b. dobrym poziomie i dostarczyły licznie zebranej publiczności wiele emocji.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze koguciej Czajkowski (Wrocław) i Brzóska (Łódź). Czajkowski, który wygrał walkę na punkty, zaimponował doskonałą kondycją, bardzo szybkim refleksem i dużym zaawansowaniem technicznym. Również na dobrym poziomie stała walka w wadze muszej, między 16-letnim Soczewińskim (Gdańsk) i Kargiem (Łódź). Obaj zawodnicy wykazali doskonałą kondycję, prowadząc walkę przez wszystkie rundy w bardzo szybkim tempie. Spotkanie wygrał nieznacznie na punkty, bardziej rutynowany Kargier. Dobrą formę zademonstrował również Kudłacik (Gdańsk) w wadze lekkiej, wygrywając zdecydowanie na punkty z Baranowskim (Pomorze). Pogromca Antkiewicza Łódzianin Wytyk, rozwinął walkę z Borkowskim (Piotrków) bardzo dobrze taktycznie. Wytyk walczył przez dwie pierwsze rundy w defensywie, osłabiając atakującego przeciwnika silnymi i celnymi kontrami. W trzeciej rundzie wrocławianin przystąpił do ataku, posyłając przeciwnika dwukrotnie na deski. Walki w wagach cięższych stały już na dużo gorszym poziomie wobec nierównych układów sił w zestawionych parach.

WYNIKI TECHNICZNE WALK
W wadze muszej — Kargier (Łódź) wypunktował Soczewińskiego (Gdańsk), walka przez trzy rundy prowadzona w bardzo szybkim tempie. Łódzianin demonstrował bogatą repertuar ciosów, bijąc mocno z obu rąk. Młody Soczewiński zademonstrował doskonałą kondycję, odporność na ciosy i celne kontry z lewej.

W wadze muszej — II Gumowski (Śląsk) zremisował z nieciekawej walce z Kubowiczem (Warszawa). Surowy technicznie Kubowicz połował przez trzy rundy na cios, bijąc szeroko sierpiem. Gumowski wykazał dużo lepszą technikę i górował w półdyśtanse, atakując seriami.

CZAJKOWSKI — BRZÓSKA — NAJCIĘKAWSZA WALKA
W wadze koguciej — Czajkowski (Wrocław) wypunktował Brzósę (Łódź). Walka prowadzona była w bardzo szybkim tempie przez wszystkie trzy rundy i obfitowała w silną wymianę ciosów. Precyzyjne kontry Czajkowskiego wstrzymywały większość chaotycznych ataków Brzóska. Obaj pięściarze wykazali doskonałą kondycję Czajkowski walczył bardzo stylowo, a przewagę punktową zapewnił sobie w doskonałej końcówce.

W wadze piórkowej — I Kruza (Pomorze) wypunktował po niezwykle ciekawej walce Matłocha (Śląsk). Spotkanie obfitowało w niezwykle silną wymianę ciosów przez wszystkie trzy rundy. W pierwszym starciu Kruza jest raz, a Matloch dwukrotnie na deskach, druga jest wyrównana, trzecia należy do Matłocha.

W wadze piórkowej — I Kruza (Pomorze) wypunktował po niezwykle ciekawej walce Matłocha (Śląsk). Spotkanie obfitowało w niezwykle silną wymianę ciosów przez wszystkie trzy rundy. W pierwszym starciu Kruza jest raz, a Matloch dwukrotnie na deskach, druga jest wyrównana, trzecia należy do Matłocha.

Kłeska „Gwardii” w Łodzi

ŁKS zwycięża 12:4

Kilkanaście sekund wystarczyło Antkiewiczowi do pokonania przeciwnika

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu drużynowym mistrz Polski ŁKS pokonał „Gwardię” (Gdańsk) w wysokim stosunku 12:4. Drużyna Gdańska wystąpiła bez Iwanickiego w wadze półśredniej, którego zastąpił Skierka. ŁKS bez chorego Marcinkowskiego. Dalszą poprawę formy wykazał zwycięzca Rodaka — Debisz (ŁKS), który wygrał wysoko z Gołyńskim, Antkiewicz walczył zaledwie kilkanaście sekund, zmuszając do poddania się Pastusiaka.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu pięściarze ŁKS): w wadze muszej — występujący po dłuższej przerwie Kamiński wygrał na punkty z Mikołajczewskim. Łódzianin wykazał doskonałą kondycję, będąc lepszym we wszystkich starciach. Mikołajczewski otrzymał ostrzeżenie. W koguciej — Oleczyk przegrał na punkty z Gignalem. Łódzianin narzucił w pierwszej rundzie zbyt ostre tempo i osłabł w III rundzie, którą wygrał wysoko Gignale.

W piórkowej Pastusiak, po otrzymaniu paru mocnych ciosów poddał się już w I rundzie Antkiewiczowi.

W lekkiej — Debisz wygrał przez dyskwalifikację Gołyńskiego w III rundzie. W pierwszych dwóch rundach przewagę zdobywał Debisz, dzięki precyzyjnym kontram z obu rąk. W trzecim starciu Gołyński zaczynał walczyć nieczysto, ciągle przetrzymując, bije niebezpiecznie głową. Po trzech ostrzeżeniach, za nieczystą walkę, sędzia odsła gdańszczanina do rogu.

W półśredniej — Olejnik wygrał wysoko na punkty ze Skierką. Olejnik zapewnił sobie przewagę już w II rundzie, dzięki dobrej walce w zacięciu, bijąc seriami w korpus. Skierka skończył walkę bardzo wyczerpany.

W średniej — Pisarski wygrał na punkty z nieczysto walczącym Kwiatkowskim. Łódzianin wygrał I i III rundę, druga była remisowa.

W półciężkiej — Wiczorek, po nieciekawej walce, wypunktował Fliszkowskiego. Obaj przeciwnicy słabo wyszkoleni technicznie, szli jedynie na silną wymianę ciosów.

W ciężkiej — Zylis wypunktował Mechlińskiego. Walka obfitowała w bardzo nieliczną wymianę ciosów. Zylis połował na k.o. w sumie zadał jednak więcej celnych ciosów i walkę wygrał.

W ringu sędziował Zawadowski, na punkty Skotnicki (Gdańsk), Sikorski i Golański (Łódź). Widzów ponad 4 tysiące.

POGROMCA ANTKIEWICZA ZWYCIĘŻA

W wadze piórkowej I — Wytyk (Łódź) wygrał na punkty z Borkowskim (Piotrków). Przez pierwsze dwie rundy Wytyk skutecznie kontruje, atakującego przeciwnika, wykazując szybkość refleksu, dużą odporność na ciosy. Obaj pięściarze idą na silną wymianę ciosów. W trzecim starciu Wytyk przechodzi do ataku, posyłając przeciwnika dwukrotnie na deski. Pod koniec walki Borkowski jest zamrożony i tylko gong ratuje go od wyliczenia.

W wadze lekkiej I — Kudłacik (Gdańsk) wypunktował wysoko Baranowskiego (Pomorze). Przez wszystkie trzy rundy Kudłacik miał wyraźną przewagę. Gdańszczanin był dużo lepszy technicznie, kon-

trując celnie, chaotycznie atakującego przeciwnika. Kudłacik walczył spokojnie i idzie za ciosem. W trzecim starciu Baranowski otrzymuje dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę.

W wadze lekkiej II — Maciejczak (Łódź) wypunktował, po bardzo słabej walce Wasika (Warszawa). Obaj bokserzy dysponują silnymi ciosami, biją jednak w większości niecelnie. W trzecim starciu Wasik słabnie i Łódzianin uzyskuje decydującą o zwycięstwie — przewagę.

SZNAJDER BIJE MUSIAŁA

W wadze półśredniej Sznajder (Śląsk) wygrał na punkty z Musiałem (Gdańsk). Sznajder wygrał nieznacznie demonstrowując bardziej urozmaicony repertuar ciosów. Obaj zawodnicy szli na ostre wymianę ciosów, skuteczniejszy jednak był Sznajder, wygrywając wysoko ostatnie starcie.

W wadze średniej — Wilczek (Warszawa) wygrał przez techniczny k.o. w trzeciej rundzie ze Smykiem (Wrocław). Wilczek atakuje przez trzy rundy przeciwnika, posyłając go w drugiej rundzie do 9-ciu na deski. Za chwilę Smyk jest ponownie na deskach i, tylko gong ratuje go od wyliczenia. W trzecim starciu dysponujący silniejszym ciosiem Wilczek, posyła Smyka do 9-ciu na deski i sędzia przerywa walkę, odsyłając wrocławianina do rogu.

KOLECZKO NOKAUTUJE

W wadze półciężkiej I — Koleczko — (Ostrowiec) wygrał przez t.k.o. z J. Sawickim „Gwardia” (Otwock), już w pierwszej rundzie. Koleczko posyła dwukrotnie przeciwnika na deski i sędzia odsyła zamrożonego Sawickiego do rogu. Dysponujący bardzo silnym ciosiem Koleczko, był zbyt silnym przeciwnikiem dla surowego technicznie Sawickiego.

W wadze półciężkiej II — Franek (Poznań) wygrał przez techniczny k.o. z L. Sawickim (Warszawa). W pierwszej rundzie, lepszy technicznie Franek, powstrzymuje skutecznie, chaotycznie atakującego Sawickiego. W drugim starciu Franek posyła przeciwnika do 9-u na deski i sędzia przerywa nierówną walkę.

Zawody prowadził w ringu kpt. Neuding. Widzów ponad 3 tysiące.

Pierwszy start lekkoatletów Wybrzeża w sezonie zimowym

Wyniki zawodów w hali sportowej we Wrzeszczu

W dniu wczorajszym odbyły się w hali sportowej we Wrzeszczu przy ul. Słowackiego, pierwsze w sezonie zimowym zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez GZLA.

Kilka klubów nie wystawiło swych czołowych zawodników i dlatego też wyniki były naogół słabe. Odnosi się to przede wszystkim do miotaczy i długodystansowców.

Najwięcej emocji dostarczyła nieznacznie zebranej publiczności sztafeta wahadłowa przy czym o wyniku zadecydował finisz Macha I, który wystartował o jakieś 3 m za swoim rywalem ze „Zryw” i zwyciężył o piers.

Konkurencja żeńska, zresztą bardzo słabo obsadzona, przyniosła duży sukces Brockowej z „Gedania”, która zwyciężyła w 4-ch konkurencjach i przyczyniła się do zwycięstwa w sztafecie. Organizacja dobra z tym, że należałoby jednak na przyszłość ogrzać sale, gdyż zimno było dokuczliwe.

Wyniki techniczne:
50 m mężczyzn: 1-szy Mach I (Lechia) 6.1, 2-gi Plichieński (Czyn) 6.3, 3-ci Mach II (Lechia) 6.3. W tej konkurencji w przedbiegu Mach I osiągnął czas 6.0 sekund.

800 m mężczyzn: 1-szy Mańkowski (Lechia) 2.14, 2-gi Tłomiński (Czyn) 2.15.8, 3-ci Kasprzycki (Zryw) 2.16.0.

3000 m mężczyzn: 1 — Olszewski (Zryw) 10.0, 3.2, 2 — Smierz

chalski (Czyn) 10.0, 3.4, 3 — Zoll (Lechia) 11.59.8.

Sztafeta wahadłowa (mężczyźni) 4x50 1 — B.Z.K.S. (Lechia) 26.8, 2 — S.K.S. (Zryw) 26.8, 3 — A.Z.S. 27.0.

Skok w dal 1 — Tłomiński (Czyn) 6 m, 2 — Bosiacki (Lechia) 5.82, 3 — Piórkowski (Czyn) 5.80.

Trójskok w miejscach 1. Kirkor G.A.Z.S. 8.18, 2. Kirkor W.A.Z.S. 8.15, 3. Piórkowski (Czyn) 8.07.

Skok wzwyż 1 — Dąbrowski (Zryw) 1.65 m, 2 — Skarzewski (Zryw) 1.55 m, 3 — Ciolek (Gedania) 1.55 m.

Kula 1 — Kołodziej (Lechia) 11.78, 2 — Dąbrowski (Zryw) 11.23, 3 — Piórkowski (Czyn) 10.10.

50 m bieg (kobiety) 1. Brocek (Gedania) 6.9, 2. Tłomińska (Czyn) 8.2, 3. Ziembówna (Czyn) 8.3.

Sztafeta 4x50 (kobiety) 1. ZZZ „Gedania” 32.8, 2. S.K.S. (Czyn) 37.6.

Skok wzwyż (kobiety) 1. Brocek „Gedania” 1.20 m, 2. Wyrobek „Gedania” 1.15 m.

Skok w dal 1. Brocek „Gedania” 2.18, 2. Wyrobek „Gedania” 1.86.

Rzut kula (kobiety) 1. Drzewiecka „Gedania” 8.42, 2. Łapiczuk „Gwardia” 6.29, 3. Brocek „Gedania” 6.12.

Należy podkreślić, że kula ważyła 5 kg, a nie przepisowe 4 kg.

Pod polską banderą

Pozycje statków polskich w dniu 30 bm.

LINIA PASAZERSKIE:
M/S Batory — Nowy Jork. Przeprowadza na stoczní doroczną przegląd. Do Gdyni przybędzie dnia 15. II. br.
M/S Sobieski — W drodze z Nowego Jorku dnia 30 bm. miał zawinąć do Gibraltaru.
S/S Jagiello — Dnia 29 bm. miał opuścić Gdynię kierując się do Hawan.
LINIA POŁUDN. — AMERYKAŃSKA:
M/S Gen. Walter — Dnia 25 bm. opuścił Durban kierując się do Wiza-pagatam (Indie) gdzie przybędzie dnia 5. II. br.
M/S Waryński — W drodze z Rio de Janeiro dnia 29 bm. miał zawinąć do Santos, skąd następnie uda się do Buenos Aires.
S/S Putaski — Antwerpia.
S/S Kacelusko — W drodze z Gdyni dnia 30 bm. miał zawinąć do Antwerpii, skąd następnie popłynie via St. Vincent do Południowej Ameryki.
S/S Killński — Dnia 27 bm. miał opuścić Santos kierując się do St. Vincent gdzie przybędzie 3. II br.
LINIA LEWANTYŃSKA:
M/S Morska Wola — Dnia 1. II. br. zawinął do Istambułu.
M/S Lechistan — Durazzo.
S/S Giszyn — Beirut. Następny port przeznaczenia Mersin (Turcja).
S/S Opole — W drodze z Gdańska dnia 7. II. br. spodziewany w Tel-Avivie.

INNE LINIE REGULARNE:
M/S Oksywie — Dnia 29 bm. opuścił Kopenhagę kierując się do Szczecina.
S/S Lublin — W drodze z Londynu dnia 31 bm. zawinął do Gdyni.
M/S Warmia — Dnia 29. bm. miał opuścić Hull kierując się do Gdyni.
S/S Śląsk — Dnia 29 bm. miał zawinąć do Antwerpii.
M/S Mawry — W drodze z Rotterdamu dnia 1. II. spodziewany w Gdyni.

TRAMPY:
S/S Baltyk — Dnia 25 bm. opuścił Barrydock kierując się do Port-Saidu.
S/S Narwik — W drodze z Genuli dnia 31. bm. zawinął do Safi.
S/S Tobruk — Civita Vecchia. Dnia 4. II. br. wyruszy do Cassablanci.
S/S Wisła — Dnia 24 bm. opuścił Safi.
S/S Toruń — Dnia 28 bm. opuścił Rotterdam kierując się do Szczecina.
S/S Kolobrzeg — Dnia 30 bm. miał zawinąć do Haify.
S/S Wilno — W drodze z Nantes. Uda się do Holandii.
S/S Lida — Londyn. Następny port przeznaczenia: Gdynia.
S/S Kolno — Wismar. Dnia 31 bm. wyruszy do Szczecina.
S/S Kutno — Plynze ze Swansea do Antwerpii.

Pozostałe statki polskie znajdowały się w dniu 30 bm. w Gdańsku lub Gdyni.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz

(103)

— Henryku, a ty ufasz jej?
— Nie wiem... Ale dlaczego wydaje mi się, że jest po-rządna. Do widzenia, Józefko, do jutra!

Znow szedł ciemnymi, mokrymi ulicami. Mgła... A tam, poza storami — obce życie, być może podrabiane, ale z lampą, okragłym stołem, dziećmi. Jutro znow zobaczę Józefinkę... Dokąd poszła? Teraz te wielkie obławy... Uśmiechnął się — przez cały czas gramy w chowanego ze śmiercią, a ledwie ją zobaczysz — już się przejął... Nie czas teraz na uczucia... Jeżem się wysypała Pepe... Szkoda młodych, a my z Józefką już przeżyliśmy nasze życie... Berti — to świetny organizator i demagog... Niezrozumiała, po co Mado się z nim związała?... Wariatka! Ale uczucia, to się wyczuwa...

Nocował w pustym pokoju — składane łóżko i manekin krawiecki — tułów bez głowy, bez rąk. Zasypiając, widział — manekin poruszał się, oddychał, prosił o litość. A później nic — już nic oprócz snu, głębokiego iak omdlenie.

17

Bill Coster ucieszył się, kiedy wysłano go jako korespondenta wojennego do Rosji: oto gdzie można stać się znakomitością! We Francji było zbyt wielu znanych korespondentów. A zresztą — ile czasu trwała Francja? Głupio jest przeciągać historię zbyt długo, ale nie wolno kończyć wojny w kilka tygodni. A Rosja jest wielkim krajem, Bill zdąży przyzwyczaić czytelników do swojego nazwiska pod depeszami.

Wszystko ułożyło się inaczej. Znalazł się w Kujbyszewie. Miał wysłać codziennie tysiąc słów. Ale czym wypełnić depesze? Ani sensacji, ani wywiadów, ani interesujących obrazów z życia. Redaktor dziwi się, śle telegramy, myśli, że jestem tchórzem. A ja gotów jestem wpakować się pod ogień, aby tylko mieć materiał. Tymczasem Rosjanie odpowiadają: „poczekajcie”... Korespondenci piją po 24 godzin bez przerwy (zabrakło już whisky, przeszli na wódkę), grają w karty, zakładają się — kiedy wypadnie zmykać — zimą czy na wiosnę.

Jeszcze w Nowym Jorku Bill powiedział swemu redaktorowi: „Opiszę agonię czerwonych”. Nie trzeba było być aż prorokiem, żeby przepowiedzieć porażkę Rosji. Joe opowiadał Billowi o niepowodzeniach Rosji w Finlandii. Sam zaś Bill przeżył kampanię francuską, a więc już wie, co to takiego armia niemiecka... Po przyjeździe do Rosji powiedział sobie: wszystko się dokona jeszcze szybciej niż myślałem...

Wprowadzono go do staromodnego pokoju hotelowego; uchylił drzwi, myśląc, że tam jest łazienka, i długo kichał od kurzu, nie było nawet umywalki — wszyscy myli się razem gdzieś na końcu korytarza. Przez telefon trudno się dodzwonić. Wszyscy śpieszą się i wszyscy spóźniają się; jeden odsyła do drugiego. Jasne, że nie oprą się Niemcom. Rosjanie podobał mi się, miłe chłopaki, nie zadzierają nosa, umieją pożartować. Poza tem — Rosjanie są prawie sojusznikami... Ale to nie zmienia faktu — będą i tak pobici. Zresztą — po to właśnie przyjechał, żeby opisać agonię Rosji. Tylko kiepski dziennikarz nie wie z góry, co napisze...

Bill Coster szybko wysunął się naprzód; jeszcze dziesięć lat temu był nieznanym reporterem w Atlanta i redaktor kroniki systematycznie wykreślał jego notatki o kradzieżach lub o pożarach. Coster zdobył nazwisko na bankructwie banku Davis i S-ka. Bill miał wujaszka, który zajmował się spekulacją na giełdzie. Bill uważał go za człowieka bez serca — dziesięć dolarów nie da, ale ten właśnie wujaszek stał się jego dobroczyńcą: „Napisz o Davisie, możesz

na mnie polegać, spłajtuję w ciągu miesiąca, będzie z tego skandal na całą Amerykę”. Bill wydrukował „Zmierzech Petera Davisa” i został etatowym współpracownikiem dużego nowojorskiego dziennika. Ale i później tuczył się na cudzym nieszczeście. Korespondencje jego z Paryża, zatytułowane „Słońce Francji zachodzi”, miały powodzenie. Przeciągnęła go do siebie inna gazeta. Zarabiał dobrze, nabył domek koło New Yorku. Teraz musi napisać „Agonię Czerwonych”, będzie to stanowić jego triumf.

Naturalnie wolałby, żeby wojska rosyjskie pobili Niemców. Przede wszystkim jest Amerykaninem, a Niemcy szczują Japończyków, topią okręty, panoszą się wszędzie jak w domu... Rosjanie są sympatyczni, nie ma tu nawet cienia komfortu, są nierozgarnięci, wymyślił jakiś niezrozumiały ustrój. Ale jeśli im się to podoba, to niechby...

Zresztą to wszystko jest polityka, on zaś lubi co innego. Naprzykład pojechać z przyjaciółmi nad morze, opowiadać pieprzone anegdoty. Wszyscy wiedzą, że Bill Coster umie się zabawić. A gdy się pracuje, to trzeba kombinować, jakby tu wyprzedzić innych. Oto dlaczego jest obecnie tak szczęśliwy. Powiodło mu się niebywale — puszczono go na front. Z pewnością kolega Sam gryzie ze złości paznokcie...

Samolot leciał bardzo nisko; wydawało się, że zaraz zaczepi o przywalone śniegiem chatki. Bill uśmiechał się nawet do chatki. Dlaczego mnie puścili? U Rosjan wszystko jest niezrozumiałe. Przestałem już nawet prosić, a tu nagle dzwonią: „proszę się pakować”... Będę mógł napisać: „Byłem na froncie pod Moskwą”. Za dwa tygodnie będę w Teheranie. Napisać wzruszająco, wstrząsająco — ostatnie godziny, ostatnie minuty...

Na froncie Bill spędził trzy dni. Przyjął go i poczęstował obiadem generał Szebuszew.

— Czy pan ma zamiar długo tu wytrzymać? — spytał Bill.

— Nie zamierzamy się wycofywać.
C. d. n.